№ 65. — Rocznik XXVIII.

Sobota, 20 marca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania mnożą się reklamacye, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwczesniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale

Administracya Dzien. Pozn.

POZNAŃ, 19 marca.

Przesilenie gabinetu angielskiego, spowodowane, jak wiadomo, różnicą zdań w kwestyi reform gladstonowskich, odnoszących się do Irlandyi, dotychczas jeszcze nie zażegnane. Wspominaliśmy wczoraj, że Gladstone osobiście konferował z Chamberlainem i Trevelyanem i że porozumienie pomiędzy nimi jest możliwe — a daléj, że szerzą się pogłoski, iż jeśli Chamberlain i Trevelyan złożą urząd, natenczas prawdopodobnie 6 lub 7 jeszcze drugorzędnych członków rządu poprosi o dymisyą. Dzisiaj dowiadujemy się, że postanowienie Chamberlaina i Trevelyana ustąpienia z gabinetu nie jest jeszcze stanowcze. Gladstone gotów jest do zrobienia ustępstw — ale Chamberlain upiera się przy swoich warunkach. Zgadza się on, jak piszą z Londynu do „Köln. Ztg.“, na utworzenie lokalnéj rady narodowéj, gdyby nawet ta rada narodowa nazywała się lokalnym parlamentem, ale lokalny parlament, któremuby wedle planu gladstonowskiego przekazaną być miała suma 150 milionów, byłaby zdaniem Chamberlaina instytucyą państwową bez wszelkiéj gwarancyi ze strony państwa. Zresztą ani Chamberlain, ani Trevelyan nie łudzą się, ażeby mogli za sobą wielu pociągnąć radykalnych członków. Ponieważ z drugiéj strony między Hartingtonem a Chamberlainem wyraźna panuje nieprzyjaźń, przeto starają się zwolennicy rządowi osłabić znaczenie istniejącego przesilenia. Ustąpienie Chamberlaina byłoby już dla tego nie bez doniosłości, że więcéj niż ktokolwiek z ministrów pojmował on podobno i pojmuje prądy opinii publicznéj. Gdyby w istocie Chamberlain nie dał się nakłonić do pozostania w gabinecie, tak kończy „Köln. Ztg.“, wszelkie widoki dla planu gladstonowskiego zakupna dóbr rozchwiałyby się, mianowicie w kołach przemysłowych, które zachcianki gladstonowskie nazywają szaleństwem.

W dniu wczorajszym obradowała niższa izba angielska nad budżetem marynarki. W ciągu dyskusyi nadmienił Hippert, że rząd zamierza wybudować obecnie około 103 okręty rozmaitego gatunku a w téj liczbie 20 pancerników i 54 łodzie torpedowe.

„Biuro Reutera“ odbiera wiadomość z Kairo, że przyszło do porozumienia między Muktarem paszą a Drummondem Wolffem, ponieważ Muktar zgodził się na zamianowanie angielskich oficerów dla Suakimu. Jak wreszcie podnosi „Biuro Reutera“, toczą się już na drodze urzędowéj układy między rządem angielskim a egipskim co do konwersyi pożyczki, dotyczącéj domen.

Spór między Turcyą a Bułgaryą, jakkolwiek nie toczy się o ważne sprawy, nie został jednakowoż jeszcze załatwiony. W pierwotnym układzie, znanym z okólnika tureckiego z dnia 2 lutego, powiedziano między innemi: „Godność jeneralnego gubernatora wschodniéj Rumelii powierzoną zostaje w porozumieniu z przepisami traktatu berlińskiego na mocy fermanu księciu bułgarskiemu i zostaje odnowioną dopóty, dopóki książę pozostanie wiernym sułtanowi i należycie rządzić będzie prowincyą.“ Na mocy takiego rozporządzenia był sułtan zobowiązany potwierdzić księcia co pięć lat w godności jeneralnego gubernatora. Przeciwko temu zaprotestowała Rosya i zaproponowała, ażeby nazwisko księcia Aleksandra zostało opuszczone a natomiast wsunięty artykuł, na mocy którego miała Porta księcia bułgarskiego zamianować jeneralnym gubernatorem na czas nieograniczony. Cel téj propozycyi rosyjskiéj był dość jasny; Porta odrzuciła ją odwołując się na traktat berliński i upierała się przy pięcioletnim mandacie. Termin ten pięcioletni pozostał, ale zdaje się, że w skutek kompromisu, jaki mocarstwa zawarły, tekst układu nie mówi już o wznowieniu urzędu po pięciu latach, ale stosownie do traktatu berlińskiego o nowéj nominacyi. Zdawałoby się z wszystkiego, że przy całym tym sporze więcéj chodzi o formę, niżli o istotę rzeczy, ponieważ w pierwotnym układzie była także wzmianka o pięcioletnim terminie i wtedy książę Aleksander żadnych nie podnosił wątpliwości.

Z Białogrodu donoszą, że król Milan wydał proklamacyą do ludności, w któréj ją zawiadamia o wymianie ratyfikacyi układu pokojowego i dziękuje za okazany patryotyzm i poniesione ofiary w celu urzeczywistnienia serbskiéj idei państwowéj. Mimo zawartego pokoju zanosi się jednakowoż w Serbii na zmianę gabinetu. „Polit. Correspondenz“ odbiera wiadomość, że na wczorajszéj radzie ministeryalnéj zaproponował Garaszanin ustąpienie gabinetu. Jakkolwiek przyjaciele jego odradzali od takiego kroku i proponowali rozpisanie nowych wyborów do skupczyny, upiera się jednakowoż Garaszanin przy swojem postanowieniu i wyjeżdża dzisiaj do króla, ażeby go prosić o przyjęcie dymisyi całego gabinetu. Czy następcą Garaszanina będzie wspomniany przez nas Mijatowicz, o tem nic jeszcze nie wiadomo. Zdaje się, że w takim tylko razie obejmie ster gabinetu, jeżeli ten gabinet będzie gabinetem koalicyjnym. W tym duchu miał się przynajmniéj odezwać Mijatowicz do jednego ze sprawozdawców „Köln. Ztg.“

O następcy barona Pino, austryackiego ministra handlu, nic jeszcze nie piszą dzienniki wiedeńskie. Telegram wiedeński donosi tylko, że wedle „Polit. Korrespondenz“ zniesione zostało rozporządzenie barona Pino, odnoszące się do organizacyi i zakresu działania pocztowych kas oszczędności.

Rocznica komuny paryskiéj przeminęła w Paryżu spokojnie — natomiast miasto Liège widownią było i jest jeszcze niebywałych w Belgii rozruchów i scen krwawych. — Tłum robotników ze Seraing przeciągał wczoraj z hałasem większe ulice w Liège i odbył na placu Delcourt zgromadzenie, na którém burzliwe wygłoszono mowy. Wieczorem powtórzyły się wczoraj te sceny, ale w sposób groźniejszy. Znaczne tłumy ludu połączyły się ze socyalistami, wpadały do rozmaitych składów i tłukły okna przy okrzykach: Precz z kapitalistami, precz z burżoazyą! Tak policya jak gwardya narodowa niejednokrotnie zmuszone były uciekać się do broni. Wiele osób ma być rannych — uwięziono około stu.

W chwili, kiedy to piszemy, nadchodzi telegram londyński, donoszący, że nie przyszło do porozumienia między Gladstonem z jednéj a Chamberlainem i Trevelyanem z drugiéj strony. Uchodzi za rzecz pewną, że obadwaj ministrowie ustąpią.

* ***Wiec.*** W Wierzenicy w dniu 28 bm. o godzinie 1 z południa odbędzie się wiec przez gospodarzy mniejszych własności zwołany w sprawie szkolnéj i t. z. kolonizacyjnéj.

Jesteśmy przekonani, że wiec będzie, jako w sprawach każdego blisko dotykających, liczny a cieszy nas, że sami gospodarze bronią praw sobie przynależnych. Wszyscy jednego pragniemy, tj. nie tamowania rozwoju naszéj narodowości, poszanowania dla języka naszego i równych praw z innymi obywatelami do monarchii pruskiéj należącymi.

Ale — wszyscy upominać się i dochodzić tego środkami legalnemi powinniśmy.

Gospodarze z Wierzenicy i okolic dają chwalebny przykład obrony tych przynależnych nam praw.

Wydalania.

Donoszą nam z Kalisza, że tamtejszy gubernator cywilny wyasygnował trzy tysiące rubli na zaopatrzenie pierwszych potrzeb tutejszych nieszczęśliwych wygnańców.

Zapewne i inni gubernatorzy w Królestwie w ten sam sposób postąpili.

Zwierzenia filozofa Hartmanna.

„Filozof nieświadomości“ Hartmann, który w pierwszych dniach ubiegłego roku, jak już wspominaliśmy, odezwał się ze swym znanym, polakożerczym programem, który swego czasu można było brać za wybryk w złym kierunku rozdrażnionéj wyobraźni, który za to dzisiaj wychodzi za fakt smutnéj rzeczywistości, zabiera obecnie na nowo głos w czasopiśmie „Gegenwart.“

Na ten raz gotowibyśmy prawie na jego wystąpienie nie gniewać się ze względu na jego otwartość i na prawdy, które nie wiadomo, czy więcéj naiwnie, czy więcéj cynicznie odsłania.

Żałować tylko należy, iż zwierzenia p. Hartmanna spóźniły się nieco i że nie uprzedziły dyskusyi, jaka się w izbie pruskiéj toczyła przez cały tydzień nad projektami rządowemi, wymierzonemi przeciw żywiołowi polskiemu. W takim razie byłyby się mogły nie na żart przysłużyć wszystkim, jakimbądź przeciwnikom owych wniosków jako nie lekceważenia godny argument.

„Filozof nieświadomości“, przyznając się bez ogródki do ojcostwa moralnego dwóch projektów, wykupu i kolonizacyi niemieckiéj w ziemiach polskich, następnie monopolu spirytusowego, pomysłów, które sobie książę kanclerz niemiecki przyswoił, — wyznaje również bez ogródki, iż rząd pruski występując z owemi projektami, nie może z natury rzeczy, jako rząd i jako rząd związany prawem i konstytucyą, walczyć z otwartą przyłbicą i wypowiedzieć prawdę.

Niezmienną Hartmanna i na ten raz tezą jest, że niemiecki żywioł znajduje się poza politycznemi granicami Niemiec w stanie odwrotu i że dla tego winien sobie odpowiedniego odwetu poszukać przeciw „obcym żywiołom“ narodowym, jakie posiada w swém łonie.

Nie mówiąc nic o uczciwości i szlachetności podobnéj tezy, o poszukiwaniu na niewinnych rzeczywistéj czy urojonéj krzywdy, jaka się Niemcom dzieje gdzieindziéj, posłuchajmy ciekawych przy téj sposobności zwierzeń Hartmanna.

Według niego jest tedy koniecznym, smutnym sofizmem, jeżeli zwracająca się przeciw Polakom prześladowcza polityka głosi, jakoby Polacy pod panowaniem pruskiem byli państwu naprawdę niebezpiecznymi, lub jakoby ich zachowanie się było powodem do podobnych wyjątkowych środków. Wszystko to według szczerości nieświadomego filozofa żartem. Ani Polacy nie są niebezpieczni, ani nie odbywa się téż polonizacya wschodnich kresów monarchii pruskiéj.

Czego jednakże interes niemiecki wymaga a czego wykonawcą robi się rząd pruski, to germanizacyi zupełnéj, doszczętnéj żywiołu słowiańsko-polskiego, zamieszkującego owe kresy.

Rząd nie może ze względów prawnych i konstytucyjnych prawdy téj zapisać na swym sztandarze; znajduje się w konieczności maskowania swéj akcyi racyami, które nie będąc, nie mogąc być prawdziwemi, dają w rękę opozycyi pożądaną broń, osłabiają podstawność rządowéj akcyi.

Mówiąc jakby należało, zamiast o wstępnéj i bezceremonialnéj germanizacyi, „o ochronie żywiołu niemieckiego przeciw polonizacyi“, o „niebezpieczeństwach ztąd dla niemieckości wypływających“, osłabia rząd w obec opinii publicznéj — powagę i słuszność swéj akcyi, wyprawia widowisko uderzające na pierwszy rzut oka dysharmonią ogromnego i kosztownego aparatu z rzekomym celem, który za jego pomocą ma być osiągniętym....

Otóż mniéj więcéj rozumowania filozofa nieświadomości w przedmiocie wymierzonéj przeciw nam ze strony rządu pruskiego akcyi.

P. Hartmann, jak się sam z tego chełpi, należy do autorów owéj prześladowczéj polityki.

Należy mu się, cokolwiekbądź, uznanie za jego otwartość, za zrzucenie z nas choćby cienia odpowiedzialności własnéj za krzywdę, jaka nam się dzieje, za wypowiedzenie prawdy, iż przyczyną prześladowania są rzeczy niezależne najzupełniéj od naszéj woli, możności a nawet i dziejowéj tradycyi.

Być może, iż z podobnéj otwartości przyjdzie jeszcze skorzystać przy drugich sposobnościach reprezentacyom naszym, czy to w obu izbach sejmu pruskiego, czy w parlamencie niemieckim.

Co wreszcie rzeczą zasługującą zkądinąd na pewną uwagę w owem wystąpieniu niemieckiego filozofa, zapożyczającego całego swego rozumu filozoficznego od Schopenhauera, oryginalnego jedynie akrobatycznemi produkcyami swéj antipolskiéj i antisłowiańskiéj nienawiści, to wytłumaczenie, dla czego owa przybrana w formę prawodawczą akcya rządowa zerwała się przeciw nam tak nagle i tak niespodziewanie.

„Wytłumaczyć to sobie trzeba — mówi Hartmann — zajściami po za granicami rzeszy niemieckiéj, wydarzeniami, których rząd nie może poruszać, chcąc uniknąć pozoru mięszania się w wewnętrzne stosunki państw sąsiednich z sobą zaprzyjaźnionych, oraz względami wyższéj polityki, nad któremi w obec panującego pokoju, również publicznie rozwodzić się nie można.

Frazes ten trąci nieco tajemniczą zagadkowością orzeczeń delfickich a stawia czytelnika w wątpliwości, czy „filozof nieświadomości“ jest może istotnie wtajemniczony w jakie arcana imperii polityki pruskiéj, czy też napisał sobie argument dowolnéj wartości i wiarogodności dla zaokrąglenia wywodów swojéj rozprawy.

W drugim przypadku nie wartoby sobie nad nim naturalnie suszyć głowy i w pierwszym pozostawałaby alternatywa zagadkowości, czy ciągle według wywodu Hartmanna, obawia się prędzéj czy późniéj przebudzenia się słowiańskiego „zaprzyjaźnionéj i sąsiadującéj“ z sobą Rosyą, czy niezadowolniony i zaniepokojony ludzką i względną dla żywiołu polskiego również „zaprzyjaźnionéj i sąsiadującéj“ z sobą Austryi.

Nie siląc się nad rozwiązaniem podobnéj łamigłówki, poprzestańmy tymczasowo na powyższych zwierzeniach Hartmanna, jako na rzeczy głównéj jego ponownych elukubracyi w berlińskiéj „Gegenwart“, a podziękujmy na ten raz, iż z gadatliwością d'un enfant terrible wygadał nam tajemnice swych panów, że dostarczył nowego argumentu naszéj obronie, że wreszcie swemi zwierzeniami zdejmując maskę z akcyi przeciw nam zwróconéj, otworzył oczy i pewnym naszym pesymistom, którzy byli gotowi w swéj prostodusznéj naiwności wierzyć a przynajmniéj przypuszczać na prawdę, iż to jakaś nasza zaczepna postawa, iż to jakaś własna nasza nieostrożna czy rozdrażniająca rząd polityka, stała się powodem do wyjątkowych środków prawodawczych, jakie nam się obecnie dają we znaki.

Na ten raz, powtarzamy ponownie, nie mamy powodu tak bardzo gniewać się na bawiącego się w śmie-

---

Ostatni z rodu.

Tam gdzie Noteć skręca bieg swój ku południowi, wznosił się na wzgórzu dwór stary z basztą narożną, sięgającą — jak niesie tradycya — wieku XV. Przededworem, którego front patrzał ku rzece, słały się ku dołowi tarasy, ocienione gdzie niegdzie drzewami staremi.

Było to w wigilią Zielonych Świąt i nadchodził wieczór. Pod krużgankiem dworu rozrzuciła co dopiero służba tatarak, a niebawem ukazała się córka jedynaczka pana domu, Laura Rydzyńska, któréj towarzyszył brat jéj stryjeczny, Karol. Laurę odumarła matka lat trzy temu, Karol stracił już dość dawno rodziców; Opuściwszy po studyach kilkoletnich uniwersytet Hajdelbergski, wrócił właśnie w strony rodzinne, aby odebrać majątek z rąk stryja — opiekuna.

— Gdybyś znała życie — mówił Karól, siadając obok kuzynki — zgodziłabyś się ze mną na to, że człowiek dąży zawsze do używania.

— Nie widzę — odpowiedziała Laura — aby cię ta maksyma uczyniła szczęśliwym.

— O mnie potem, Lorcia, a teraz chodzi o regułę. Czyja droga krótka, ten pędzi inaczéj na swym biegunie, aniżeli drudzy, którzy wiedzą, że bez pospiechu dojdą do mety. Droga moja krótka, więc pędzę, przesadzam rowy i płoty, chwytam w przelocie rozkosze życia. Gdy napotkam na serce, które się skłania ku mnie, łączę się z niem chętnie, chociaż czuję w głębi jestestwa, że skłonność moja nie potrwa długo. Spełniam, co mi przeznaczone, uprzyjemniam sobie i drugim życie.

— A to egoizm straszliwy, Karolu, nie pomyśleć o sercu, które przerzucasz i które skarży się i płacze i stracić gotowe wszelką nadzieję i wiarę! Zwróć że myśl ku wyższym niż świat używania, krainom!

— Świat zmysłowy, Lorciu, cenić powinniśmy tak samo, jak cenimy świat ducha, błądzić zaś można i w tym i w tamtym... Któż wyśledzi cel świata? Cel życia mojego, natomiast, poznałem, a jest nim: iść naprzód wesoło i nie nabijać sobie głowy niczem.

Zaledwie słów tych domówił Karol, odezwał się niespostrzeżony przezeń ojciec Laury:

— Cóż to? — Czy wykładasz Lorci teoryą twą szczęścia?

— Tak i nie, stryju; teraz mówiłem o praktyce.

— Czy odpowiada teoryi?

— Nie koniecznie.

— To i cóż po niéj!

— Otóż gdy mi się nie powiedzie zamysł jeden lub drugi, winuję niejasny dla mnie cel świata.

— Jakto! Więc poddajesz się niewolniczo skutkom koniecznym biegu machiny świata, a za nic masz Opatrzność?

— Dajmy temu pokój, stryju... Są to przypuszczenia... W głównéj tryumfem rzeczy zgadzają się ludzie, bo wszyscy żyć pragną jak najszczęśliwiéj i nie opuszczać jak najdłużéj padołu ziemskiego.

— To fałsz, Karolu. Człowiek szlachetniejszy niesie chętnie mienie i życie swoje w ofierze dla tego co ukochał i co uszanował.

Karol nic nie odpowiadał. Zamyślił się, a potem spojrzał na pierścień swój z turkusem, śniący od promieni ostatnich zachodzącego właśnie słońca i półgłosem wybiegły mu mimowolnie z ust słowa: Florciu Limani!

Pan Rydzyński dosłyszał słowa i zdziwienie, pomięszane z niesmakiem odbiło się na jego twarzy, gdy rzekł:

— A ty skądże wiesz o niéj?

— Ja? — i zaśmiał się Karól — ale tak dziwnie, że oczy Laury z wyrazem obawy na nim spoczęły. Spostrzegł to.

— I cóż was właśnie tak przykro słowa moje dotknęły? Nie rozumiem.

— Nie rozumiesz... hm... pojmuję, wycedził pan Rydzyński.

Karol zerwał się z ławy.

— Stryju! — zawołał — cóż to znaczy... Ukrywacie coś przedemną, ani domyślając się, jak wielki ogarnia mię niepokój.

— Niepokój? Zkąd? co? jak? Ukrywać niczego nie myślę, ale wprzódy wiedzieć chcę twoją relacyą — rzekł głosem stanowczym p. Rydzyński.

Karol, który przypuszczał, że zapewne stryj listownie był o niego pytany, dość spokojnie wstał z ławki i zwróciwszy się do Laury:

— Daruj Lorciu — rzekł — że z stryjem w cztery oczy pomówię. To powiedziawszy, poszli obadwaj na tarasy.

— Zagłębiłem się na uniwersytecie — mówił Karól do stryja — w badania filozoficzno-przyrodnicze i nabierać zacząłem coraz mocniejszego przekonania, że świat cały jest wraz z nami machiną. Walczyłem wprawdzie nieraz przeciw takiemu rezultatowi swych studyów, starałem się przedewszystkiem ożywić myśl wycieczkami dalekiemi w prześliczne okolice, śledziłem lot ptaków, bieg i kształty chmur, żeglowanie obłoków, mięszaninę świateł i cieniów, wsłuchiwałem się w dźwięki i głosy, mknące po ziemi, ale duch mój nie zyskiwał na swobodzie. Przyszła i minęła zima, nadeszła wiosna zeszłoroczna.

Wracam raz pod wieczór zaułkiem do miasta, myśląc o tem, co stanowi właściwie prawdę na świecie, kiedy usłyszałem opodal zapytanie: cóż pan porabiasz? Nie poznałem z razu pytającego, gdyż stał w cieniu rozłożystego kasztana, po za sztachetami ogrodu. Zdziwiłem się poznawszy znanego chemika i fizyka, Dalerdżego, zwanego przez nas „djabłem weneckim.“ Zbliżeń dotąd żadnych nie było między nim a mną, chociaż oczy jego spoczywały często na méj twarzy podczas gdy robił eksperymenta i chociaż już parę razy zaczepił był mnie, pytając co porabiam. Odpowiedziałem i ten raz stereotypowo: że dziękuję za okazany mi interes. Ale Dalerdżi nie poprzestał, tak jak to dotąd czynił, na kiwnięciu głową i uchyleniu kapelusza i rzekł: Jestem fizyonomistą i pozwól pan sobie powiedzieć, dostrzegam, że marnujesz się melancholią. Mój dom ot tutaj! Wstąp pan do mnie, a pogawędzimy. Zdziwienie moje było wielkie i nie wiedziałem co odpowiedzieć, ale Dalerdżi wybawił mnie z kłopotu, rzekłszy: jestem stary kawaler, więc niech pan się nie ceremoniuje i użyczy mi przez chwilę swéj obecności. I otworzywszy fórtkę, wprowadził mię do siebie. Ogród, w którym stał dom jego, pełen był kwiatów, ptaków, wodotrysków, a do narożnika domu przytykał rodzaj groty świetlistéj, także przepełnionéj kwiatami i wolierami z różnobarwnemi ptakami. W téj grocie poprosił mnie usieść u stolika misternéj roboty i oznajmiwszy, że zaraz powróci z stosowną konfortacyą, zostawił mnie samego. Czy ma jakie względem mnie zamiary? pytałem siebie, ale czasu mi nie stało na domysły, gdyż Dalerdżi wrócił niebawem z butelką wina i nalawszy z niéj w dwa kieliszki duże, koloru rubinowego, rzekł trącając o kieliszek mój: nie ma jak wino to, aby wybić z głowy roje. Wypiłem niemal duszkiem i zaraz uczułem niezwykłe w całym organizmie ciepło. Po drugim i trzecim kieliszku nowe jakieś zakrążyło we mnie życie, nastała we mnie jakaś przemiana. Równocześnie przemienił się w oczach moich i Dalerdżi. Oczy jego, zwykle okularami zakryte, świeciły demonicznie, usta wyraz szyderczy przybrały, a głos zdawał się być szeptem magicznym, który budzi uśpione rządze. Dalerdżi mówił bezustannie, kreślił zapatrywania swoje barwami pełnemi ponętnych obrazów, przedstawiał świat jako czarę rozkoszy, któréj pełnia jest na zawołanie człowieka, a gdy mówić przestał, sen mię ogarnął, z którego obudziłem się innym człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szną przeciw nam nienawiść wynalazcę systemu „filozofii nieświadomości.“

Wiadomości urzędowe.

Nadleśniczy **Sachsenroeder** z Kwidzyna przeniesiony został do nadleśnictwa w Kassel-Fuldzie.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Prus Wschodnich, 17 marca.

(Odprawa dana niepowołanemu statystykowi i historykowi „Germanii.“ — Położenie Mazurów.)

(M. P.) W numerach 33 i 36 (w dodatku) berlińskiéj „Germanii“ z bieżącego roku znaleźliśmy obszerny artykuł pod tytułem: „Ueber Ermland und Masuren“, którego autor, polemizując z „National Ztg.“, stara się dowodzić, że Polacy w Prusach Wschodnich wcale nic nie znaczą. W tem twierdzeniu też autor owego artykułu, niestety! ma zupełną racyą, reszta artykułu jednak, mianowicie gdzie mowa o Mazurach, składa się z samych prawie fałszów. Że redakcya „Germanii“ artykuł taki — na wybitnem nawet miejscu — umieściła, tego za złe jéj wziąść nie możemy, ponieważ sprawiedliwym sposobem żądać od niéj nie można, aby stosunki wschodnio-pruskie były jéj znane, a ponieważ umieściła artykuł wyż wymieniony (pisany oczywiście w Berlinie przez Warmiaka Polakom bardzo mało życzliwego) ze względu na stanowisko autora.

Nie bylibyśmy może nawet wcale na artykuł ten zwrócili uwagi, gdyby nie to, że artykuł pokazał się **równocześnie**, dnia 11 lutego, w nr. 33 „Germanii“ i w nr. 32 „Gazety Polskiéj“ w Warszawie, któréj stały jéj korespondent berliński (dr. S. R.) przesłał był obszerne streszczenie owego artykułu już dnia 9 lutego.

Obojętną jest dla nas rzeczą, jakim sposobem dr. S. R. dowiedział się o artykule tym, nadesłanym redakcyi „Germanii“, jeszcze przed jego wydrukowaniem; nie chcąc jednak, aby czytająca publiczność w Kongresówce mylne o stosunkach mazurskich miała wyobrażenia i wiadomości, widzimy się zniewoleni stanowczo przeciw owemu artykułowi występować i protestować. A więc

1) nieprawdą jest, że liczba Mazurów wynosi tylko 210,000, że ludność powiatu ostródzkiego bardzo przeważnie jest niemiecką, że każdy z powiatów mazurskich liczy co najwyżéj 30,000 Polaków;

2) fałszem jest, że polska ludność na Mazurach przybyła tam dopiero po wprowadzeniu reformacyi, że za czasów katolickich we wszystkich kościołach wtedy na Mazurach już istniejących, miewano kazania po staroprusku i niemiecku, a tylko w tych dwóch językach;

3) bezpodstawnem i niesprawiedliwem twierdzeniem jest, jakoby dzieło lwowskiego profesora dr. Kętrzyńskiego hyło „igraszką“ („Spielerei“) na bardzo śliskim i nie pewnym gruncie („eins der schlüpfrigsten, unsichersten Gebiete“).

Ad 1. Według „Gustav Neumann, Geographisches-Lexikon des Deutschen Reiches, Leipzig, 1884“ (2 tomy, cena 12 marek), które to gruntowne dzieło oparte jest na urzędowych materyałach, drukowanych i piśmiennych, ze wszystkich biur statystycznych i od wielu innych urzędów i władz dostarczanych (przedmowa, pag. VI), — liczyły dnia 1 grudnia 1880:

pow. mazurskie	Polaków	Niemców
1) ostródzki . .	43,000	24,490
2) niborski . .	43,000	14,379
3) szczycieński .	56,000	11,111
4) ządzborski .	34,000	14,615
5) jańsborski . .	37,000	9,628
6) łecki . . .	39,000	12,167
7) lecki . . .	26,000	15,183
8) oleckowski .	24,000	16,481
9) węgoborski .	5,300	33,197
10) gołdapski . .	2,100	41,190 — 1000 Litwinów
wszystkie razem .	309,400	192,441

Znając Mazury dokładnie, oświadczyć możemy, że cyfry powyższe, którebyśmy popierać mogli datami jeszcze detaliczniejszemi, zupełnie są wiarogodne. Statystyk „Germanii“ twierdzi, że do Mazur należy tylko 9 powiatów, ludność polską powiatu ostródzkiego (który wedle niego ma być bardzo przeważnie niemieckim) i pow. węgoborskiego wcale nie bierze w rachubę, a tym sposobem jednym zamachem pióra zabija 50,400 Polaków. Gdzie zaś Niemcy znajdują w mniejszości (nieraz znacznéj), tam ich starannie w rachubę bierze. Co taka statystyka warta, niech łaskawy czytelnik sam osądza.

Ad. 2. Według świadectwa dr. M. **Teppen**, najgruntowniejszego badacza historyi pruskiéj, „którego uwagi jednak są dla wielu z młodszych historyków pruskich głosem wołającego na puszczy“ (Kętrzyński, O ludności polskiéj, Przedmowa), było na Mazurach już w XIV i XV wieku bardzo dużo Polaków. „Że polska narodowość na Mazurach“, pisze on w „Geschichte Masurens“, pag. 116, „już w XIV i XV wieku **bardzo licznie** była reprezentowaną, nie potrzeba dalszych dowodów po powyższych słowach. Wielka liczba polskich nazwisk osób, którym zakon nadawał dobra ziemskie, i miejscowości, które zakładał, a którą na podstawie dokumentów łatwo powiększyć można, przemawia za tém: najstarszy przywiléj na Mazurach — dla wsi Bartna strona w pow. szczycieńskim, przemawia za wielką polską kolonią. Najliczniejszemi były kolonie polskie w okolicach Ryna, Jańsborka i Ełka, mniéj licznemi około Szczytna, Szesna i Lesa; az do Węgoborza, jak się zdaje, jeszcze się nie posunęły.“

A dr. W. Kętrzyński pisze w swem dziele „O ludności polskiéj w Prusiech niegdyś krzyżackich“ (Lwów, 1882) na stronie 225:

„Gdy się rozpatrzymy w stronach, które dziś nazywamy Mazurami, a które od początku XIV wieku kolonizowano, łatwo się przekonamy, że polskie nazwiska w wielu powiatach tak przeważają, że innojęzyczne bardzo drobny tylko przedstawiają procent.“

Nie wiem, jak w obec takich świadectw twierdzić można, że Polacy przybyli do Prus Wschodnich dopiero po reformacyi.

Przeciwnie po reformacyi zmniejszyła się liczba kolonistów z Mazowsza znacznie (Töppen, Geschichte Masurens, pag. 182—183). A jakżeż też mogło być inaczéj? Przecież z ks. **Juliana Bukowskiego** „Dziejów reformacyi w Polsce“ (Kraków, 1883), wiemy, że „w żadnéj może dzielnicy Polski reformacya tak nie chybiła celu i nie zrobiła tak zupełnego fiasco jak na Mazowszu“ (pag. 329). „Mazowsze było zawsze główną twierdzą narodowości i wiary“ (pag. 332). Naturalnie, że katoliccy Mazurzy niechętnie do Prus książęcych wywędrowali, gdzie, jak dobrze wiedzieli, zrzec się musieli św. wiary.

Tak więc mija się z prawdą i twierdzenie historyka „Germanii“, że przed reformacyą w kościołach mazurskich kazania miewano tylko po staroprusku i po niemiecku. Że kazania w języku staropruskim miały miejsce w niektórych kościołach, wiemy o tem dokładnie; przecież Łukasz Dawid († 1583) pisze o szkołach, w których uczono języka staropruskiego, aby mieć plebanów tym językiem władających i że osobiście plebana takiego znał w W. Klebarku (II, 122). Że jednak i polskie kazania wszędzie miały miejsce, tego dowodem jest pomiędzy innemi, że niektóre parafie otrzymały duchownych z biskupstwa płockiego. Naprzykład był w 1480 r. w **Drygałach** Piotr Mieski z Płockiego, w 1481 r. w **Białéj** Piotr Swentelski ztąd, w 1481 r. w **Lisewie** Jan Gostrowski, w 1486 r. Matyasz, obaj z Płockiego, w 1481 r. w **Lecu** Matyasz z Brzostowa, w 1484 r. Jan, obaj z Płockiego, w 1481 r. w **Miłkach** Mikołaj z Gnieźnieńskiego (Toeppen, Gesch. Mas. pag. 165—166).

Za to niemieckie kazania nie wszędzie się odbywały; co do Ełka n. p. wiemy, że pierwsze niemieckie kazanie miało miejsce dopiero długo po wprowadzeniu reformacyi, r. 1584, z rozporządzenia biskupa ewangelickiego Wiganda.

Ad 3. Dzieło dr. W. Kętrzyńskiego we Lwowie „O ludności polskiéj w Prusiech niegdyś krzyżackich“ jest oparte na długich i gruntownych studyach, które jego autor robił w archiwach zachodnio- i wschodnio-pruskich, przedewszystkiem zaś w tajnem archiwum państwowem w Królewcu. Na każde zdanie w tem dziele znajdujemy dowody z kokumentów. Prof. Kujot z Pelplina pisał o dziele tem w „Altpreuss. Monatsschrift“ 1883:

„Vorliegendes Werk darf mit Recht eine epochemachende Erscheinung auf dem Gebiete der preussischen Geschichtsforschung genannt werden. Das darin verarbeitete Material ist geradezu überreich und bisher grossentheils kaum berührt worden, die Resultate sind mit wissenschaftlicher Genauigkeit und Zuverlässigkeit gezogen.“

Dla historyka „Germanii“ jest to dzieło „igraszką na bardzo ślizkim, niepewnym gruncie!“ Prawdopodobnie nie czytał go wcale!

Zbiwszy tak twierdzenia historyka tego, oświadczamy w końcu, że choć dzisiaj Polacy w Prusach Wschodnich nic nie znaczą, nie zawsze jednak tak było i że fortuna variabilis, Deus mirabilis. Historyka owego zaś prosimy, aby w przyszłości ograniczył się przynajmniéj na Warmią i nie pisał o rzeczach, które nie są mu znane; szczególnie nie o Mazurach, których traktuje z niezasłużonem lekceważeniem, podobnem do pogardy; ne sutor ultra crepidam. Że i dr. S. R. nieprawdy takie powtórzyć mógł jako coś bardzo ważnego w łamach „Gazety Polskiéj“, dowodzi to co najmniéj, że bliższe zapoznanie się z stosunkami własnego narodu bardzo jeszcze mu jest potrzebnem.

Co do położenia obecnego Mazurów, jest one takie same co i Poznańczyków. Los ostatnich jest i losem Mazurów; tego co Poznańczycy doznają i Mazurzy. Niech pod tym względem nikt się nie łudzi.

Lwów, 16 marca.

(Dwa pożyteczne stowarzyszenia galicyjskie).

⧉ Jak u was, tak i we Lwowie odbywają się teraz ustawicznie zgromadzenia doroczne rozmaitych stowarzyszeń. Są pomiędzy niemi i takie, które zasługują na to istotnie, ażeby zwrócić na nie uwagę polskiego ogółu i za kordonem, gdy krzepki ich rozwój i pożyteczna działalność czynią z nich chlubę naszemu społeczeństwu.

Do téj kategoryi stowarzyszeń zaliczam w pierwszym rzędzie Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“. Zakończyło ono obecnie 19 rok istnienia, a z nader skromnego zawiązku — gdyż do przeszłego roku nie liczyło nigdy więcéj, jak 500 członków, tylko przez energię i ofiarność tak szczupłego grona rozwinęło się tak dalece, iż posiada obecnie własny gmach, wzniesiony kosztem 72,000 guldenów, urządzony na wzór pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju za granicą, i bogato zaopatrzony we wszelkie przybory, potrzebne do ćwiczeń gimnastycznych. W sali „Sokoła“ odbywa ćwiczenia przeszło 1500 osób, w téj liczbie około 1500 uczniów szkół publicznych.

W tym roku zaprowadziło Towarzystwo także naukę gimnastyki dla kobiet, i czyni przygotowania do zaprowadzenia wkrótce nauki szermierki.

W ubiegłym roku przybyło „Sokołowi“ lwowskiemu około 200 nowych członków i zorganizowały się filie jego w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Kołomyi i Tarnopolu — a na wzór naszego, powstało samoistne Towarzystwo gimnastyczne pod tą nazwą w Krakowie. Z inicyatywy i pod opieką „Sokoła“ lwowskiego pokrył się kraj nasz siecią ochotniczych straży ogniowych i wydaje to stowarzyszenie wyborne w swoim rodzaju czasopismo fachowe p. t. „Przewodnik gimnastyczny“, założone niegdyś przez śp. dr. Tadeusza Żulińskiego, a obecnie zostające pod redakcyą dr. Żegoty Krówczyńskiego. W sprawozdaniu rocznem mówi zarząd **Sokoła**:

„Niech nam wolno będzie zaznaczyć z radością na wstępie, że „**Sokół**“ nasz jest w pełnym rozwoju.... Przyczyną tego rozwoju jest przedewszystkiem nasza przewodnia myśl zdrowa: w sposób racyonalny pielęgnować gimnastykę, a przez nią wychowywać i przysparzać społeczeństwu zdrowych i silnych obywateli. Zadanie to tem piękniejsze, jeśli się zważy, że przez ćwiczenia fizyczne ciała, mamy kształcić i wyrabiać silnego ducha, pomni zasady: „in corpore sano, mens sana.“

W korespondencyi z „Sokołem“ lwowskim zostawało w przeszłym roku Towarzystwo gimnastyczne w Inowrocławiu, a z Poznania i Skarzewa pisano tu o informacye i statuta tudzież o wzory mundurów sokolich.

Drugiem stowarzyszeniem naszem, które w swoim zakresie nadzwyczaj pożyteczną rozwija działalność i świetnie prosperuje, jest **Towarzystwo wzajemnéj pomocy oficyalistów prywatnych**. Właśnie wczoraj zakończyły się rozprawy dorocznego zjazdu delegatów oddziałowych. Z przedłożonego temu zebraniu sprawozdania przytoczę parę szczegółów objaśniających obecny stan téj instytucyi.

Towarzystwo wzajemnéj pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie liczy obecnie 2031 członków, z roczną wkładką tytułem udziałów 31,448 złr., posiada ono zebranego już majątku 392,793 złr., którego odsetki również na humanitarne cele Towarzystwa obracane bywają.

Stałe pensye płaci stowarzyszenie 124 emerytom, 180 wdowom i sierotom po 23 członkach, czyli razem 327 osobom w łącznéj kwocie, wynoszącéj 25,000 złr. rocznie. Nadto rozdziela Towarzystwo corocznie znaczne sumy na zapomogi doraźne, i ryczałty pogrzebowe po 50 guldenów na jednego członka, za dopłatą 60 centów rocznie ze strony tych, którzy chcą zapewnić sobie tę kwotę.

Tegoroczne zebranie uchwaliło utworzyć przy tem stowarzyszeniu osobny oddział „zaopatrzenia dla dzieci.“ Nie można wątpić, że i ten nowy oddział równie pomyślnie rozwinie się jak i pierwotny. A ponieważ w naszych stosunkach klasa oficyalistów prywatnych, odznaczająca się nader żywem uczuciem patryotycznem, stanowi cenny element narodowy na wsi, również jak polscy właściciele dóbr wypierany coraz silniéj przez potężniejącą ustawicznie nawałę żydowstwa, więc łatwo ocenić, jak dalece zasługuje nasze Tow. wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych na życzliwość obywatelstwa polskiego. Tymczasem — niestety, szlachta galicyjska zawsze spogląda na tę pożyteczną instytucyą z trudną do wytłumaczenia nieufnością i nieżyczliwością.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 marca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia parlamentu zapisanem było na czele drugie czytanie projektu dotyczącego pobierania opłaty od parowców kursującéj na niższéj Wezerze. Przy rozpoczęciu posiedzenia obecnych było tylko 35 posłów wraz z biurem. Komisya wniosła o przyjęcie odnośnego projektu, który też po obszernem sprawozdaniu posła **Pfafferotta** otrzymał bez dyskusyi sankcyą parlamentu.

Przystąpiono potém do obrad nad podatkiem od cukru, które zainicyował poseł **Witte** bardzo obszernym referatem o obradach komisyjnych.

Podsekretarz w urzędzie skarbu **Burchard** chwalił następnie pilną pracę komisyi, z jaką badała propozycye rządu. Niestety doszła komisya do rezultatu, którego tak z materyalnych jak formalnych powodów związkowe rządy przyjąć nie mogą.

Poseł **Roland** przemawiał za rządowym projektem i przyjęciem innego opodatkowania melassy.

Wolny konserwatysta **Wedell-Malchow** oświadczył, że podatek od surowego produktu jest najkorzystniejszym dla rolnictwa i uzupełnić go należy podatkiem od melassy.

Poseł **Lohren** występował za uchwałami komisyi, które ulepszają nie tylko istniejące prawodawstwo cukrowe, ale nadto i projekt rządowy. Mówca oświadczył się w końcu za opodatkowaniem melassy.

Narodowo-liberalny poseł **Buhl** również przemawia za podatkiem od melassy. Tak samo poseł **Haerle**. Minister rolnictwa **Lucius** obstaje przy rządowym projekcie.

Dyskusyi nie ukończono i odroczono ją do dnia następnego.

NIEMCY.

* *Berlin*, 18 marca. (— Izba deputowanych —) ukończyła na dzisiejszém posiedzeniu obrady nad etatem w drugiem czytaniu. Izba poleciła na wstępie swemu biuru złożenie w jéj imieniu życzeń cesarzowi w dniu jego urodzin.

Na budynek archiwalny w Monasterze uchwaliła izba jako pierwszą ratę 100,200 mr.

Poseł **Heeremann** krytykował przy téj sposobności administracyą archiwalną, któréj publikacye nie są dość objektywne i bezstronne.

Następnie przyjęła izba 800,000 mr. na gmach archiwalny w Hali po bardzo krótkiéj dyskusyi.

Przy etacie izby deputowanych przyszły pod dyskusyą wnioski dotyczące budowy nowego gmachu izby deputowanych. Postawiono wniosek wzywający rząd do zbadania pod technicznym względem, czy grunt obecnego gmachu parlamentu wystarczy do zbudowania na nim nowego gmachu dla izby deputowanych, ewentualnie do przedłożenia izbie planów pod gmach izby.

Poseł **Heeremann** postawił dodatek, aby w razie, gdyby gruntu gmachu parlamentu użyć nie było można, wybrano inny płac pod budowlą.

Wywiązała się ztąd dyskusya, która zakończyła się przyjęciem postawionych wniosków.

Po przyjęciu następnie etatu izby panów, przystąpiła izba do etatu administracyi kopalni i salin, który po krótkiéj dyskusyi przyjętym został.

Przy etacie kolejowym postawił poseł **Letocha** wniosek, aby wychowańcom domu sierot udzielała administracya kolejowa tanich biletów do odwiedzenia krewnych w czasie wakacyi. Izba poleciła wniosek ten do uwzględnienia rządowi.

Następnie przyjęła izba etaty administracyi długów państwowych i ogólnéj administracyi finansowéj. Wniosek posła **Lassena** o przeniesienie seminarym nauczycielskiego z Hadersleben do Tondern, nie otrzymał większości.

Następnie po przyjęciu praw etatowych oznajmił marszałek, że przy obradach etatowych wydatki zmniejszyły się o 3,561,930 a dochody podniosły o 2,029,511 marek. Wysokość mającéj być zaciągniętéj pożyczki unormowaną została na 8,563,000 mr., a zatém zmniejszoną o 5,594,491 marek.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o 12 godzinie.

(— Zebranie socyalistyczne —) odbyło się w Berlinie w lokalu „Sansouci“ przy cotbuskiéj bramie. Zebranie było bardzo liczne i musiano pootwierać drzwi, aby nie mogące się już w lokalu zmieścić masy, mogły słyszeć także mówców. Poseł **Hasenclever** mówił o sprawie socyalnéj w ogóle, przyczem krytykował ustawę dotyczącą kasy dla chorych robotników i ustawę o zabezpieczeniu robotników.

Poseł **Pfannkuch** mówił o strejku w Decazeville, a okrzykiem na cześć socyalnéj demokracyi wszystkich krajów zamknął przewodniczący zebranie.

Tak referuje „National Ztg.“ podnosząc, że wygłoszone mowy były dość umiarkowane, a zebrani zachowali się zupełnie spokojnie.

(— O aresztowaniu wyższego maszynisty w Kiel —) Schwarza donosi „Kieler Tageblatt“, że takowe jest w związku z aresztowaniem redaktora Prohla. Schwarz jest cywilnym urzędnikiem cesarskiego warsztatu i budowli okrętów i jak się zdaje zawikłanym jest w sprawę skazanego kapitana Sarauwa.

(— † Jenerał-porucznik Brandenstein —) szef korpusu inżynieryi i pionierów i jeneralny inspektor fortec, umarł w dniu wczorajszym w Berlinie.

(— Drugie czytanie monopolowego projektu w plenum parlamentu niemieckiego —) ma się odbyć w przyszły wtorek.

ROSYA.

✻ (— Pogłoska. —) „Do „Neue fr. Presse“ telegrafują z Petersburga: „W rosyjskiéj radzie państwa przedłożonym został projekt, zmierzający do ograniczenia przywilejów, udzielonych reskryptem z roku 1867 urzędnikom rosyjskim, pełniącym służbę w kraju nadwiślańskim. Jako motyw podano w tym projekcie zbytni napływ aspirantów rosyjskich. W urzędniczych sferach warszawskich panuje wskutek tego wielkie wzburzenie. Na dowód szczupłéj liczby urzędników rosyjskich w kraju nadwiślańskim posłużyć może okoliczność, iż niektórzy gubernatorowie sami muszą pisma swe pieczętować, aby polscy urzędnicy treści tych pism nie podali do publicznéj wiadomości, a często zdarzało się, że urzędowe korespondencye znajdowano otwarte na poczcie“.

Jacy oni nieszczęśliwi, a tylko dla tego, że ich jak twierdzą, jeszcze w Kongresówce za mało. Nie mają przecież czego biadać, bo nie zdaje nam się, aby wiadomość ta była prawdziwą. Podajemy ją dla tego, aby wskazać do czego ci działacze dążą, to jest, że pragną zupełnie wyprzeć urzędników Polaków ze służby w Królestwie.

FRANCYA.

✻ *Paryż*, 16 marca. Wszystkie dzienniki zajmują się dzisiaj porządkiem obrad w izbie nad kwestyą dekazewilską. „Journal des Débats“ utrzymuje, iż chodziło jedynie o to, aby robotnikom kilku pięknemi frazesami zamydlić oczy; że formułkę taką w końcu znaleziono i — sztuka się udała. „Soleil“ i „Intransigeant“, organa orleanistów i socyalistów sądzą, iż ustanowiony przez przywódzców trzech stronnictw republikańskich porządek obrad nie ma wartości ani sensu.

Rząd nie chce zadrzeć ani z robotnikami, ani też z burżoazyą; większość w pałacu Burbonów, jest stanowczo przeciwko postępowaniu Camelinata i Baslyego, obawia się jednak tłumu, z którym przy wyborach liczyć się trzeba.

A tymczasem sytuacya w Decazeville, lubo nie jest tak groźną, jak ją opisywały depesze ostatnie, jednak niepokoi umysły.

Pogłoska, jakoby pożar szerzył się po wszystkich kopalniach, jest nieprawdziwą. Naczelny inżynier Laur poszukiwał pieczary, znalazł wszystko w jak najlepszym stanie i zaręczył, że nie ma niebezpieczeństwa. Występne usiłowania, zmierzające do spowodowania katastrofy w kopalniach, rozbiły się o czujność i energią żołnierzy. Górnicy z Firmy oparli się dotąd wszelkim pokusom i postanowili nie porzucać zatrudnienia.

Pomimo to jednak i pomimo, że przyjęty wczoraj przez izbę porządek obrad sprawił nie złe wrażenie na robotnikach, spodziewać się można, że zastęp bezczynnych jeszcze się zwiększy.

Strejkujący otrzymują bezustannie znaczne zasiłki pieniężne, a główni wichrzyciele natężyli wszystkie siły, aby ich nakłonić do dalszego uporu. Górnik Roulet, którego aresztowano za to, że pewnemu robotnikowi nie chcącemu porzucić zatrudnienia groził rewolwerem, skazanym został na 2 miesiące więzienia i 16 franków kary pieniężnéj. Sąd przyjął łagodzące okoliczności, ponieważ podsądny w chwili występku był w stanie napiłym, a na terminie żałował swego czynu.

Freycinet wezwał ministra budowy do jak najwcześniejszego ułożenia projektu ustaw dla zakładów górniczych i do ustanowienia ostrzejrzych przepisów przeciwko towarzystwom. W przeciągu dwóch tygodni projekt ma być przedłożonym radzie gabinetowéj.

Ruch w Towarzystwach.

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych na W. Ks. Poznańskie.

Dla uzupełnienia obrazu czynności naszych towarzystw podajemy dziś przebieg walnego zebrania wyżéj wymienionego, z sprawozdaniem którego zalegliśmy a które odbyło się dnia 6 b. m.

Krótko po godzinie 12 zagaił zebranie p. Kaźmirz Węclewski, prezes rady nadzorczéj, stosowną do okoliczności przemową, witając pp. delegowanych. Pamięć zmarłych założycieli i członków Towarzystwa uczczono przez powstanie. Przewodniczący odczytał listy tych panów zaproszonych, którzy na zebranie przybyć nie mogli, ale nadesłali listownie serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju Towarzystwa, a mianowicie listy pp. Edwarda hr. Ponińskiego, jednego z założycieli Towarzystwa w pow. wrzesińskim, dr. H. Szumana i dr. Z. Szułdrzyńskiego, członków pierwszéj rady nadzorczéj Towarzystwa, Władysława Kosińskiego, jednego z Patronów Towarzystwa i pana Teodora Dembińskiego z Lubczyny. Pan Wład. Łyczyński, członek rzeczywisty Towarzystwa, zamieszkały w Królestwie Polskiem, przysłał telegrafem życzenia pomyślności i wyrazy uznania dla Towarzystwa.

Po załatwieniu tych czynności, odczytał sekretarz zarządu głównego pan K. Koszutski dłuższy rys historyczny z 25-letniego istnienia Towarzystwa. W otwartéj nad odczytem tym dyskusyi zapytuje się obecny na zebraniu jako gość pan Karol Kubicki, pierwszy sekretarz Towarzystwa, czy takowe posiada prawa korporacyjne. Wyjaśniają mu pp. L. Karłowski, Konst. Sczaniecki i przewodniczący, że Towarzystwo jest wprawdzie przez rząd uznane, ale dotąd nie posiada praw korporacyjnych i nie ma nadziei, aby w obecnym czasie to się osiągnąć dało.

Następnie przystąpiło zebranie do zwykłych spraw zamieszczonych na porządku dziennym. Na sekretarza walnego zebrania zaproszony został pan K. Koszutski. Delegaci przedłożyli swoje mandaty i takowe zostały sprawdzone.

Odstąpiono na wniosek pana Konst. Sczanieckiego od czytania protokułu z ostatniego walnego zebrania, jako wszystkim znanego.

Z kolei odczytał pan Filip Skoraczewski protokuł z odbytéj rewizyi kasy i książek kasowych, które w zupełnym znalezione zostały porządku. Komisya wniosła o udzielenie pokwitowania p. skarbnikowi za rok 1885, na co walne zebranie jednomyślnie się zgodziło. Do komisyi rewizyjnéj należeli pp. Filip Skoraczewski, August Nawacki i Konst. Sczaniecki, jako kurator kasy.

Następnie zabiera głos p. Leon Karłowski, przewodniczący w zarządzie głównym i w dłuższem przemówieniu objaśniając pojedyńcze pozycye sprawozdania zarządu głównego, daje pogląd na sprawy Towarzystwa. W tym roku sprawozdanie to jako jubileuszowe ozdobniéj wydane zostało. Zawiera ono spis członków honorowych i rzeczywistych oraz zestawienie kasowe z 25 lat, dające dokładny obraz wzrostu i rozwoju Towarzystwa od jego zawiązku do dziś. W spisie członków honorowych mieszczą się ci wszyscy członkowie, którzy na wezwanie zarządu głównego raczyli nadesłać składkę — a których dyrekcye powiatowe w listach swych zapisanych nie mają. Należy ich teraz do list zaciągnąć i składki, jako od członków honorowych regularnie ściągać. Niektóre dyrekcye nie dopełniają przyjętych na siebie zobowiązań np. krobska, która aż do ostatniéj chwili nie nadesłała ani składek, ani sprawozdania z rocznych czynności, tak że ledwo można było rezultat takowego zamieścić w ogólnem sprawozdaniu Zarządu Głównego. Nadto nader słabym rozwojem tak pod względem ilości członków jak i nadesłanych składek odznaczają się dyrekcye: 1) krotoszyńska, 2) odalanowska i 3) wschowska.

Krotoszyńska liczy 7 członków i nadesłała 24,00 mr. do kasy centralnéj.

Odalanowska liczy 11 członków i nadesłała 23,80 mr. do kasy centralnéj.

Wschowska liczy 4 członków i nadesłała 47,00 mr. do kasy centralnéj.

Krotoszyńska dyrekcya przy tak małéj ilości członków przysyła na walne zebranie dwóch delegatów, których koszta podróży pochłaniają prawie w dwójnasób wpłaconą składkę. Tak daléj być nie może. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusyą, w któréj zabierali głos pp. Konstanty Sczaniecki, dr. Chełmicki, Filip Skoraczewski, J. Thomas. Ostatecznie uchwalono w myśl § 5 i § 8c. ustawy, że jeżeli Towarzystwo powiatowe liczy mniéj niż 12 członków rzeczywistych, w takim razie przyłącza się do zgromadzenia sąsiedniego powiatu i razem z tymże wysyła delegatów na walne zebranie. Jeżeliby zaś dyrekcya życzyła sobie koniecznie mieć własnego delegata na walnem zebraniu, w takim razie ten jedzie na własny koszt. P. Józef Thomas życzy sobie nawet, aby dla oszczędzenia kosztów, dyrekcye tylko po jednym wysyłały delegacie, na co jednakże walne zebranie się nie zgodziło, gdyżby się to sprzeciwiało ustawie Towarzystwa. Z okazyi tego wnosi p. dr. Chełmicki, aby w sprawozdaniu wymienieni byli imiennie ci delegaci, którzy swoje koszta podróży przeznaczają na dom przytułku, co Zarząd przyrzeka uwzględnić.

Nastąpił wybór Zarządu głównego i Rady nadzorczéj. Walne zebranie jednomyślnie zatwierdziło dawnych członków z następującą zmianą: W miejsce chorobą złożonego p. Adolfa Moszczeńskiego ze Stempuchowa wybrano dr. Juliana Chełmickiego z Żydowa a na brakującego członka Rady nadzorczéj, która liczyć powinna 8 członków a było ich tylko 7, wybrano pana Stefana hr. Kwileckiego z Dobrojewa.

Przy wnioskach członków wnosi p. Stanisław Filipowski, delegat z powiatu szamotulskiego, o podwyższenie emerytury dla pana Józefa Zadonia.

P. Konstanty Sczaniecki zwraca uwagę, że sprawa ta nie należy przed forum walnego zebrania, że zwrócić się z nią należało do zarządu głównego lub rady nadzorczéj.

Sekretarz zarządu wyjaśnia, że p. Józef Zadoń wybrał swoje składki dwa razy branemi wsparciami (raz 180 m., drugi raz 360 m., razem odebrał wsparcia 540 marek) i że dla tego teraz mała mu przypadła emerytura, któréj jednakże w myśl ustawy powiększyć nie można.

P. Józef Thomas zwraca uwagę dyrekcyi, aby do sądów honorowych wybierały obok rzeczywistych, także członków honorowych.

P. dr. J. Chełmicki, delegat z powiatu gnieźnieńskiego, wyraża życzenie, aby członkowie honorowi nie brali dyet za koszta podróży na walne zebranie, albo też, aby takowe przeznaczali na dom przytułku.

W końcu wnosi p. Konstanty Sczaniecki o wynurzenie przez powstanie podziękowania zarządowi głównemu i radzie nadzorczéj Tow. za sumienne i gorliwe prowadzenie spraw Towarzystwa, na co się zebrani jednomyślnie zgodzili.

P. dr. J. Chełmicki zaś wynurza podziękowanie p. Konstantemu Sczanieckiemu, jako kuratorowi kasy, za niezmiennie od tylu lat objawiany gorliwy interes dla spraw Tow.

Na tem wyczerpnięty został porządek dzienny i pan przewodniczący solwował posiedzenie.

Po zebraniu ukonstytuował się zarząd główny i rada nadzorcza.

Nie nastąpiła żadna zmiana. Prezesem rady nadzorczéj pozostał p. K. Węclewski, zastępcą jego p. Filip Skoraczewski. Przewodniczącym w zarządzie głównym p. Leon Karłowski a jego zastępcą p. dr. W. Zaremba. Reszta członków pozostała ta sama, tylko do rady nadzorczéj wstąpili nowo wybrani pp. dr. J. Chełmicki i Stefan hrabia Kwilecki.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Płodny komedyopisarz niemiecki Juliusz Rosen obrał za temat do swéj 4 aktowéj komedyi: Oj, ci mężczyźni! — nieskorość kawalerów z lepszego towarzystwa do zawierania związków małżeńskich. Kobiety, zwłaszcza matki dorosłych córek narzekają z tego powodu na mężczyzn — i na odwrót mężczyźni przypisują winę kobietom.

Rzecz dzieje się na letniem mieszkaniu w pobliżu stolicy. W małżeństwie Morlandów wodzi réj żona Aleksandra (pani Trapszowa.) Jéj małżonek, kapitalista Morland (p. Siedlecki) przyzwyczaił się tak dalece do roli „pantofla“, iż mu z nią zupełnie dogodnie i wcale się z tem nie kryje. Szkolny kolega męża, lekarz, dr. Sauber (p. Feldman) przedstawia Morlandowéj, żalącéj się na wstręt mężczyzn do małżeństwa, że głównym powodem tego wstrętu jest obawa przed rolą bohaterów pantoflowych, których przykłady napotykają w domach, gdzie są panny na wydaniu. Morlandowa dbała o przyszłość swoich dwóch córek zrzeka się prowizorycznie rządów nad mężem, przestaje go tyranizować i robi się żoną najuleglejszą. Morland nie umie korzystać z odzyskanéj nagle swobody i popada w wielce komiczne sytuacye, których punktem kulminacyjnym jest spełnienie na staréj i brzydkiéj radczyni Schraube przyrzeczenia danego w czasie nocnéj birbantki, że nazajutrz pocałuje tę kobietę, która mu pierwsza powie „dzień dobry.“ W domu Morlandów bywa asesor Walter (p. St. Trapszo), pragnący poślubić córkę Karolinę (pani Zapolska), lecz wstrzymujący się z oświadczeniem o jéj rękę z obawy, iż jego dochód 6000 marek nie starczy na odpowiednie utrzymanie domu. Spisuje więc i sumuje wciąż wydatki na mieszkanie, stół, pranie, ubiór i rozmaite inne potrzeby. Jego obrachunek przedstawia zawsze niedobór. Uwaga Karoliny, że na własną toaletę potrzebuje tylko 333⅓ mr. rocznie, że myśli z dochodu nawet coś odkładać i że nie wziął w rachubę procentu od jéj posagu, skłania wreszcie Waltera do stanowczego kroku. Druga córka Morlandów podlotek Frania (panna Junoszówna) zdobywa sobie obcesową naiwnością męża w osobie obywatela ziemskiego Bollmanna (p. Zawadzki), zdeklarowanego przedtem „nieprzyjaciela kobiet.“

Drugą grupę osób stanowi młode małżeństwo Haberlandów (p. Saganowski i panna Pankiewiczówna) wraz z natrętnym „przyjacielem domu“ Brunonem (p. Werowski), który zostaje wykierowany przez wierną żonę Haberlandową w ten sposób na dudka, iż w mniemaniu, że zyskał jéj wzajemność i że ona dla niego porzuca męża, odbywa śmieszną podróż z jéj dzieckiem i mamką.

Trzecią wielce zabawną grupę tworzy wdowa po tajnym radzcu Schraube (pani Siedlecka) z trzema córkami, którym czas wyjść za mąż. Zadanie roli Schrauberowéj w sztuce jest wprawdzie tylko epizodyczne, jest ona atoli nakreślona z jaskrawą prawdą i budzi na scenie żywy interes. Krótki kark oddech jéj tamuje, mimo to biega niestrudzenie złośliwa plotkarka, wścibska, zajęta myślą, aby wydać za mąż swe córki. Pani Siedlecka stworzyła z téj roli postać zupełnie z życia zdjętą, tak iż każdy z widzów szukał mimowolnie w pamięci postaci do niéj podobnéj. Grze pani Siedleckiéj towarzyszyły serdeczne wybuchy wesołości w audytoryum i nieustające oklaski, któremi także jako beneficyantka za pojawieniem się na scenie powitaną została. Jeżeli u pani Siedleckiéj kierował ten wzgląd wyborem sztuki, to w roli Schrauberowéj dała ona publiczności w istocie dobrą próbkę swego talentu do ról komicznych, szkoda atoli, że publiczność zwłaszcza miejscowa, nie okazała jéj więcéj licznem zebraniem się w teatrze namacalniejszego dowodu uznania, niż ulatujące oklaski.

Zadowolenie i pochwałę wszystkich zyskał także p. Siedlecki w roli zawojowanego i dobrodusznego Morlanda, z któréj stworzył postać świeżą i pełną humoru i życia. Zupełnie dobrą partnerkę znalazł p. Siedlecki w pani Trapszowéj, przedstawiającéj rolę Morlandowéj.

Panna Junoszówna odegrała jak zwykle z ujmującym wdziękiem i życiem rolę naiwnéj a zarazem rezolutnéj Frani.

Bardzo sympatyczną była gra p. St. Trapszy w roli ugrzecznionego, nieśmiałego i wciąż kalkującego asesora Waltera; również sympatyczną była gra p. Feldmanna w roli dr. Saubera.

Dzielnie także oddali wszyscy inni grający swe role, a mianowicie pani Zapolska i panna Pankiewiczówna, tudzież pp. Saganowski, Werowski i Zawadzki. Starannie uwydatnili również swoje małe rolki panna Berger i p. Wojdałowicz.

Sceniczny układ sztuki nie jest bez zarzutu, ale wesoły i aczkolwiek niewykwintny lecz przyzwoity humor i liczne, wielce zabawne i zupełnie świeże sytuacye sprawiły widzom szczere zadowolenie, którego rozgłos rozniesie się zapewne także pomiędzy tymi, którzy wczoraj w teatrze nie byli, a którzy zapragną widzieć tę sztukę powtórnie przedstawioną.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 19 marca.

— * ***Teatr polski. Jutro po zniżonych cenach*** komedya Rapackiego: Odbijanego.

Komedya Abrahamowicza: Oddajcie mi żonę, celem należytego przygotowania odłożona.

W niedzielę po raz trzeci obraz dramatyczny: Pan Tadeusz.

W poniedziałek po raz pierwszy komedya Abrahamowicza: Oddajcie mi żonę.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Od panienek mr. 1.
Z Śremu 11 marca mr. 6.
Za używanie obcych wyrazów w Resursie mr. 3
Za karę od bubka mr 3.
Razem dziś złożono mrk. 13.

— * ***Dla wygnańców polskich*** złożyli w Banku włościańskim:

Dr. Tabulski z Rogoźna za jednę puszkę Cacao mrk. 1 fen. 80.
P. Ludwik Wolf za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen 80.
P. St. Krzyżanowski za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.
P. N. N za dwie puszki Cacao mr. 3 fen 60.
Razem z poprzedniemi złożono ***21,068*** mr. ***16*** fen.

— * ***Odczyt.*** Na wielkiéj sali bazarowéj odbędzie się na cel dobroczynny ***dziś*** (19 bm.) o godzinie 6 wieczorem drugi odczyt p. Alfonsa Parczewskiego na temat: Początki odrodzenia czeskiego.

Ceny wstępu: bilet na krzesło 1 m., miejsce stojące 50 fen. Biletów nabywać można w księgarni Cybulskiego oraz przy kasie w Bazarze.

— * ***Dziś*** rocznica śmierci śp. dr. Niegolewskiego. Odbywają się po świątyniach naszych msze żałobne za spokój duszy zmarłego patryoty.

— * ***Wczorajszy odczyt*** p. Alfonsa Parczewskiego „O początkach umysłowego ruchu w Czechach“ zgromadził na wielkiéj sali bazarowéj bardzo liczną publiczność, pomiędzy którą zauważyliśmy i wielu wybitniejszych zamiejscowych obywateli. Odczyt też p. Parczewskiego tak co do treści, jak i wykończonéj formy, zasługuje na wszelkie uznanie i zainteresował w wysokim stopniu słuchaczy. Ale bo téż i treść odczytu — dzieje Czech bardzo są zbliżone do naszych — tak była ciekawą i bogatą w skrzętnie długoletniemi studyami pozbierane szczegóły i daty, a poglądy na epoki i mniejsze historyczne peryody tak trzeźwe, głębokie nieraz i charakterystyczne, że w każdém słowie prelegenta czuć było dorazu nie historyka-dyletanta, ale uczonego badacza, co obeznał się gruntownie z przedmiotem i przetrawił go dokładnie a w nader barwnéj oddał formie.

Nie wątpimy téż, że na dzisiejszy odczyt, obejmujący nowszą i najnowszą epokę dziejów Czech, a więc ciekawszy jeszcze, zbierze się nie mniéj liczna publiczność. Zachęcamy ją do tego usilnie z uwagą, że nie zawsze nadarza się sposobność usłyszenia tak pod każdym względem wykończonéj pracy.

Szerzéj rozpiszemy się o odczycie po dzisiejszéj prelekcyi.

— * ***Wczoraj po teatrze*** liczne grono obywateli, tak miejscowych jak z prowincyi zebrało się w Bazarze na ucztę daną dla gościa naszego p. Alf. Parczewskiego. Pierwszy toast wzniósł p. Fr. Dobrowolski na cześć p. Alf. Parczewskiego, na który odpowiedział tenże toastem na cześć Wielkopolan. Zakończyła się uczta wzniesieniem przez ks. Zdzisława Czartoryskiego toastu: Kochajmy się. Miła pogawędka uprzyjemniała czas spędzony na téj serdecznéj uczcie.

— * ***Prąd z góry*** zainicyowany przeciw nam robi swoje postępy w tutejszem niemieckiem społeczeństwie. Odbieramy wciąż wiadomości ztąd i z prowincyi dowodzące tego. I tak pomiędzy innemi w Krotoszynie krawiec żyd zakazał w warsztacie swym mówić czeladnikom Polakom pomiędzy sobą po polsku.

Nie wyjątkowy to wypadek. Zaznaczaliśmy już w piśmie naszem podobne. W obec nich jest tylko jedna rada: tem mocniéj z całym spokojem ale i z całą energią przestrzegać godności języka własnego i własnéj.

— * ***Pomoc dla ubogich kościołów polskich.*** Ks. proboszcz Echaust z Żernik zamieszcza w „Kuryerze“ następującą odezwę:

Szanowno Redakcyo!

Szanowna Redakcya donosi nam w nr. 44 swego pisma z tego roku, że za pośrednictwem towarzystwa Gustawa Adolfa zbudowano w ostatnich latach w samem W. Księstwie Poznańskiem 40 kościołów protestanckich i że w krótkim czasie ma drugie 40 stanąć. W obec tego faktu zapytuje szan. Redakcyi: „Co my na to?“ Odpowiadam: „Czyńmy podobnie o ile możemy.“ Dodaje téż szan. Redakcya, że protestantów wspierają w powyższem dziele ich współwyznawcy z innych okolic i czyni tę uwagę: „Czy i nas wspomagać będą nasi bracia?“ Spodziewajmy się tego! Serce katolickie powinno być skłonne do ofiar i to jeszcze na tak święty cel, jak budowa kościołów. Podaję tedy natychmiast sposobność do tego. Parafia moja sąsiaduje z parafią izdebieńską.

Izdebno, wieś pod Rogowem we W. Ks. Poznańskiem siedziba dawniéj famili Izdebieńskich. Tu się rodził, jak pisze ks. kanonik Korytkowski, Benedykt Izdebieński, biskup poznański i Marcin Izdebieński, słynny z prawości i cnót kanonik gnieźnieński, scholastyk krakowski i archidyakon poznański. To tedy Izdebno, gniazdo rodzinne tak czcigodnych ludzi, posiadało podług wizyty Łaskiego i szkołę katolicką i plebanią i kościół z drzewa, na miejsce którego ów właśnie sławny archidyakon poznański w r. 1550 zbudował kościół z muru w stylu kościołka Panny Maryi przy tumie w Poznaniu. Dziś w Izdebnie ze szkoły nie pozostał i ślad, plebanią pamiętają jeszcze starzy ludzie, a z kościoła sterczą na wzgórku walące się mury, smutne świadki, że na tem miejscu kiedyś odbierał chwałę Pan Jezus w Najśw. Sakramencie. Zamiast kościoła pracują obecnie w parafii aż dwie gorzelnie, które jak wiadomo, do umoralnienia ludu się już dla tego nie przyczyniają, że są wielką przeszkodą w uczęszczaniu na nabożeństwo.

Czcigodny ks. proboszcz Dolny, obecnie w Niechanowie, a dawniejszy proboszcz rogowski i komendarz izdebieński, za wiedzą prześwietnéj władzy duchownéj usilnie się o to starał, aby kościół w Izdebnie na nowo stanął. Też same zabiegi czyni i obecny proboszcz ks. Gabryel. Ich usiłowania jednakże należy poprzeć wielką składką pieniężną, bo w Izdebnie nie tylko potrzeba odbudować kościół i plebanią, ale jeszcze należy pomyśleć o powiększeniu dochodów dla proboszcza i sług kościelnych.

W imię tedy Boże uczyńmy z Izdebnem początek. Bierzmy od innych przykład. Niech ze wszystkich stron płyną składki na odbudowanie i wyposażenie kościoła w Izdebnie. Utrzymajmy przynajmniéj to, co nasi ojcowie założyli. Dla zachęty przypomnę tu tylko słowa świętéj Teresy, któremi ta gorąca dusza pocieszała się, zakładając nowy klasztor. „Bo choćby — mawiała ona — nie było więcéj, jedno, iż miał przybyć kościół jeden, w którym miał stać Najświętszy Sakrament, wielki to dosyć dar Boży. Niech na wieki będzie pochwalony.“ (Fundacya klasztoru w Palencyi, wydana w r. 1669. Kraków.)

A zatém podług zdania téj od Boga oświeconéj Dziewicy, wielki to dar Boży, gdyby na ziemi naszéj choć w jednéṁ miejscu więcéj stał Najśw. Sakrament. Tego daru Bożego bardzo nam teraz potrzeba. Św. Teresa, jako uboga zakonnica, wybudowała około 40 klasztorów. Miłość ku Bogu gorąca była jéj funduszem budowlanym. Tą miłością przezwyciężyła największe trudności, jakie jéj stawiano przy nowych fundacyach. Pożyczmy sobie od św. Teresy tego funduszu, a zobaczymy, co się w 40 latach stanie.

Proszę, jeżeli wola, aby wszystkie szanowne Redakcye pism polskich te moje słowa powtórzyły i zajęły się zbieraniem składek na cel powyższy.

Przesyłam tymczasem na ręce szanownéj Redakcyi na odbudowanie i wyposażenie kościoła w Izdebnie 100 marek.

Żerniki pod Janówcem w dzień św. Macieja apost.
Szanownéj Redakcy sługa
Ks. B. Echaust, pleban.

Powtarzając tę odezwę, oświadczamy, że chętnie składki przyjmować będziemy.

— * ***Z komunikacyi kolejowéj.*** Bardzo wiele pociągów aż do rana dnia wczorajszego nie przybyło. Pociąg kuryerski, który staje tu zazwyczaj o godzinie 4 minut 40, zatrzymać się musiał pod Bukiem i o godzinie 10 jeszcze nie nadszedł do Poznania. Kolej kluczborska nie jest do przebycia. Pociąg, który onegdaj wieczorem wyruszył w kierunku Ostrowa powrócić musiał na dworzec tutejszy.

— * ***W Rogoźnie*** odbył się dnia 15 bm. pod przewodnictwem radzcy Poltego egzamin ustny 5 wyższych prymanerów, którym wszystkim przyznano egzamin dojrzałości.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w sobotę dnia 20 marca Patrycyusza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 10.

Dnia 20 marca 1605 roku uwolnienie Smoleńska od oblężenia Moskwy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Parczewska z córką, mecenas Parczewski i Fiszer z Kalisza. Dr. Gryglewicz z żoną z Jutrosina. Michałowicz z Pleszewa. Niezabitowski z Turska. Krantz z Warszawy. Fiszer z Królestwa Polsk. Ulert z Fürstenwalde

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 19 marca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	₰	średni Mk	₰	pośled Mk	₰	Ceny przeciętne Mk	₰
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	—	—	12	40	11	90	12	05
	„ najniższa	—	—	12	20	11	70		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	12	40	11	90	12	—
	„ najniższa	—	—	12	10	11	60		
Owies	cena najwyższa	—	—	13	50	12	90	13	—
	„ najniższa	—	—	13	10	12	50		

Inne artykuły			Cena najwyższa Mk	₰	najniższa Mk	₰	przeciętna Mk	₰
Słoma	snopkowa	za 100 kilogr.	4	—	4	50	—	—
	do słania	„	—	—	—	—	—	—
Siano		„	—	—	—	—	—	—
Groch	bez dowozu	„		—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Fasola	bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki		„	2	40	1	80	2	10
Wołowina	od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		„	1	40	1	20	1	30
Cielęcina		„	1	20	1	—	1	10
Skopowina		„	1	—	—	90	—	95
Słonina		„	1	60	1	50	1	55
Masło		„	2	20	1	80	2	—
Łój wołowy		„	1	20	1	—	1	10
Jaja		za kopę	2	50	2	40	2	45

Giełda poznańska, 19 marca.

(W.) Poznań, 19 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: łagodnie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 122.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar., na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano.

Okowita trzyma się.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na marzec 34.—-—.— płac., na kwiecień 34.80-—— płac., na kwiecień-maj 35.20-—— m. płacono, na maj 35.60-—— m płac., na czerwiec 36.30-—.— płacono, na lipiec 37.—-—.— płacono, na sierpień 37 70-—.— płacono, na wrzesień 38.10-.— płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 34.— mr. Na marzec 34 płac., na kwiecień-maj 35.10 płac., na czerwiec 36.20 płac., na lipiec 36 90 płacono, na sierpień 37.60 płacono, na wrzesień 38.10 płac., na październik —.— płac.

Wypowiedziano: —.— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.90 mr.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 19 marca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99.40. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.60. 5% powiatowe obligacye 103.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50. 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86.75. Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.-. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 250.—. Austryackie noty bankowe 162.25. Austryacka renta srebrna 69.80. Węgierska renta złota 10[illegible].50. Polskie listy likwidacyjne 57.60. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 64.—. Rosyjskie noty bankowe 204.25 marek.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 19 marca 1886 roku.			Towar piękny. Mk	₰	średni. Mk	₰	pośledni. Mk	₰
Pszenicy szefel po 100 kilo			15	30	14	70	14	
Zyta	„	„	12	30	12	—	11	70
Jęczmienia	„	„	12	60	11	90	11	50
Owsa	„	„	13	—	12	—	11	60
Grochu do gotow.	„	„	—	—	—	—		
„ na paszę	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	„	—	—	—	—	—	—
Kartofli	„	„	2	20	1	80	—	—
Wyki	„	„	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt	„	„	10	30	9	30	8	80
„ niebiesk	„	„	8	80	8	30	7	50
Koniczyny czerw	„	„	—	—	—	—	—	—
„ białej	„	„	—	—	—	—	—	—
Grochu	„	„	—	—	—	—	—	

Giełda bydgoska, 18 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo)

Pszenica: jasno-pstra, piękna 147-149, najprzedn. nad nośredni gatunek 142-146 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: loco krajowe piękne 119-121 marek, pośledni gatunek 116-118 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 120-125 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 34.00 mr.

Kurs rubli: 202.50 mr.

Giełda wrocławska, 17 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) stale, stare poślednie 33—35 marek, średnie 36—39, piękne 40—44, bardzo piękne 45—51 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., poślednie 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) m. zm.. Wypowiedz. —.— centn. Cena wypowiedzialna —.— marek. Na marzec 128.0 żądano, —.— mar. ofiarowano, na kwiecień-maj 130 —— płacono żąd., — na maj-czerwiec 133.50—.— ofiarowano żądano, na czerwiec-lipiec 136.00 ofiar., — żąd., na lipiec-sierpień 138 ofiar., na wrzesień-październik 141.— płac. żądano, na październik-listopad — płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żądano, na kwiecień-maj 133 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 134 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135 00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.—. Loco wedle gatunku —.— m., na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.— żąd., na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec -.— żądano.

Okowita: bez int. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. płacono Na marzec 33.90 ofiar., — marzec-kwiecień 33.90 ofiar. - płac, na kwiecień-maj 34.80 ofiar., na maj-czerwiec 35.30—. ofiarowano — żądano, na czerwiec-lipiec 36.30 —.— płacono, na lipiec-sierpień 37.20 ofiarowano, na sierpień-wrzesień 38 żąd., 37.80 of., na wrzesień-październik 38.50 mr. płac., na październik-listopad —.— ofiar.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: dobrrze sprz., per 100 kilogr. żółty 8.40—9.00—9.70 mr., niebieski 8.70—9.00—9.20 mr.

Wyka: więcéj poszuk., per 100 kilogramów 12.50—13—13.75 mr.

Koniczyna: słaby dowóz, czerwona trzyma się, per 50 kilo 40—45—49—52 mrk., biała niezm., per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37-46-54 mr.

Tymotka: niezm. — per 50 kilogramów 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów dobry towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰	średni towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰	pośl towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰
Pszenica biała	15	60	15	20	14	60	14	40	14	10	13	70
Pszenica żółta	15	60	15	20	14	20	14	00	13	60	13	40
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	60	13	40	13	00	12	70	12	40	12	20
Groch	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow. Mk	₰	średni tow. Mk	₰	pośled. towar Mk	₰
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy	22	50	21	50	19	50
Rydz	22	50	20	50	19	—
Siemię lniane	26	—	24	—	21	50
Siemię konopne	17	—	16	50	16	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 19 marca 1885.

Kurs z dnia	19	18
Pszenica b. zm.		
na kwiecień-maj	159 50	160 —
na	— —	— —
na wrześ.-paźdź.	167 —	168 —
Żyto słabo		
na	— —	—
na kwiecień-maj	133 —	134
na wrześ.-paźdź.	139 50	139 50
Oléj rzep. stale		
na kwiecień-maj	43 75	43 50
na wrześ.-paźdz.	46 —	45 50

Kurs z dnia	19	18
Okowita trz. s.		
w miejscu	34 60	34 60
na kwiecień-maj	35 60	35 70
na czerw.-lipiec	37 20	37 30
na lipiec-sierpień	37 90	38 10
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu	12 10	12 —

BERLIN, 19 marca 1885.

Kurs z dnia	19	18
Pszenica słabo		
na kwiecień-maj	156 75	157 25
na wrześ.-paźdz.	166 50	167 50
Żyto słabo		
na kwiecień-maj	136 25	137 –
na maj-czerw.	138 —	138 50
na wrześ.-paźdz.	141 75	142 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	44 —	44 —
na wrześ.-paźdz.	45 50	46 50
Okowita wyżej		
w miejscu....	35 90	35 90
na marzec	— —	— —
na kwiecień-maj	37 50	37 20
na maj-czerwiec	37 80	37 50
na czerw.-lipiec	38 70	38 40
na lipiec-sierpień	39 50	39 20
na sierpień-wrześ.	40 20	39 90
Owies		
na kwiecień-maj	126 75	126 75
Wypowiedziano:		
żyta — węcpli		
okowity 00000 l.		

Kurs z dnia	19	18
Pożyczka 4% . .	105 25	105 30
Pozn. 4% lis. zas	102 20	102 25
„ 3½% lis. zas.	99 40	99 40
„ listy rent.	103 75	103 75
Austr. banknoty	162 25	162 25
Austr. renta srebr	69 80	69 75
Ros. banknoty .	204 50	204 10
Ros. poż. ang. 1871	100 10	100 25
Ros. ziem. list. zas	97 —	96 25
Pols. list. zast. 5%	63 75	63 60
Polsk. listy likw.	57 75	57 50
Węg. 4% renta złot	84 25	84 25
Aust. akcye kred	508 –	506 50
Austr. franc. kolej	415 50	416 —
Lombardy	206 50	206 —

Usposob. giełdy stale.

(Nadesłano.)

Aptekarz C. Stephan w Treuen wyrabia i wysyła na wielkie rozmiary wino Coca, które wielokrotnie lekarze polecili, a publiczność, jako przyjemny środek, ceni. Wino to jest tak wybornie wzmacniająco działające na nerwy, że szybko (najczęściéj w kilku minutach) leczy migrenę, jako téż nerwowe cierpienia zębów i ból głowy. Tak samo skutecznie działa przy wszelkich słabościach żołądka (na przykład braku apetytu.) Wszelkie womity natychmiast ustają; urzędnicy kolejowi i pocztowi, którzy nocną uciążliwą mają służbę, polecają to wino Coca, jako środek nadzwyczajnie orzeźwiający i rozgrzewający. Nabyć go można prawie w każdéj aptece.

Ciekawy program szkolny wydała znana ***wyższa szkoła fachowa dla budowy maszyn — technikum w Mitweidzie*** w Saksonii, na który zwracamy niniejszem uwagę naszych czytelników. Szkoła ta kształci a) ***inżynierów maszynistów,*** b) ***werkmistrzów*** i wprawdzie wszechstronnie, a o ile wiemy jest zakład ten z wszystkich podobnego rodzaju najstarszym i najwięcéj odwiedzanym. W bieżącym roku wynosi frekwencya 584 uczących się, z których najmłodszy liczy lat 16, a najstarszy 38, sześciu zaś jest już ożenionych. Między uczącymi się są reprezentanci Europy, Azyi, Ameryki, Afryki i Australii, tak więc prawie każdy nowowstępujący znajduje swoich ziomków. Program i bliższe wiadomości u dyrektora Weitzel w Mitweidzie (w Saksonii) —g. (1650)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“
(1401)
Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Droznie.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni pod firmą: ***B. Weller w Droznie*** poleca szanownéj Publiczności nowy gatunek papierosów nr. 300 „**Ananas**“ z prawdziwego papieru ananasowego, dobrego smaku i aromatu po cenie 2 marek za 100 sztuk. (1401)

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy
z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka
VULKAN w Droznie
w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (1411)

Dnia 10 marca zakończył w **Warszawie** swój prawdziwie męczeński żywot, opatrzony śś. Sakramentami, w 62 roku życia, nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek śp. (1689)

JAN ESMAN

b. obywatel miasta Poznania,

o czém, w imieniu żony, dzieci i wnuków, donosi krewnym i znajomym ciężko stroskany syn

Stanisław Esman.

Bei der am 6. d. Mts. stattgefundenen Ausloosung der Prioritäts-Obligationen der **Oels-Gnesener-Eisenbahn** sind nachstehende Nummern gezogen worden:

5 Stück à 1000 M.

Nr. 123. 269. 279. 497. 519.

16 Stück à 500 M.

Nr. 1098. 1423. 1437. 1449. 1993. 2043. 2192. 2311. 2484. 2485. 2601. 2718. 2719. 2757. 3161. 3989.

13 Stück à 200 M.

Nr. 4024. 4186. 4292. 4399. 4667. 4682. 4703. 5409. 5794. 5868. 6058. 6180. 6231,

Die Valuta der voraufgeführten Obligationen kann gegen Auslieferung derselben und der noch nicht fälligen Zinscoupons und Talons in den Vormittagsstunden von 9 bis 12 Uhr mit Ausnahme der Sonn- und Festtage erhoben werden:

1. **vom 3 Januar 1887 ab täglich** in Breslau bei unserer Hauptkasse — Claassenstrasse —
2. **vom 3. Januar bis 15. Februar 1887.** in Berlin bei der Berliner Handelsgesellschaft und bei dem Bankhause Born & Busse. (1666

Die Verzinsung der vorstehend ausgeloosten Obligationen hört vom 1. Januar 1887 ab auf.

Hierbei wird noch bemerkt, dass bei der Einlösung dieser Obligationen der am 1. April 1887 fällige Zinscoupon mit abzuliefern ist und hierauf eine Zuzahlung des halben Werthes dieses Coupons stattfinden wird. Sollte dagegen dieser Coupon fehlen, so wird der halbe Werth desselben von dem Nominalbetrage der Obligationen bezw. für weiter fehlende, später fällig werdende Coupons der ganze Werth in Abzug gebracht.

Von den im Jahre 1885 ausgeloosten Prioritäts-Obligationen der Oels-Gnesener-Eisenbahn sind bisher zur Einlösung nicht präsentirt:

à 500 M. Nr. 2805. 3234. 3763.
à 200 M. Nr. 5580. 5773.

Die Inhaber derselben werden hierdurch zur Erhebung der Valuta gegen Ablieferung der Obligationen nebst Zinscoupons **wiederholt** aufgefordert.

Von den im Jahre 1885 ausgeloosten Obligationen sind im Termine am 6 d. Mts. durch Feuer vernichtet worden:

5 Stück à 1000 M.
12 „ à 500 M.
10 „ à 200 M.

Breslau, den 13 Maerz 1886.

Königliche Eisenbahn-Direction.

Wiec chłopski

w sprawie szkoły oraz wykupywania ziemi polskiéj

odbędzie się w dniu 28go marca o godzinie 1 w południe w gościńcu w **Wierzenicy**, na który niżéj podpisani wszystkich dobrze życzących uprzejmie zapraszają (0861)

Piotr Ciepliński. Michał Hmielewski.
Teodor Drachowski. Michał Pielucha. Tomasz Szmania.
Walenty Wydrowski.

Walne Zebranie

Akcyonaryuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych

odbędzie się w czwartek dnia 8 kwietnia rb. o 11 godzinie przed południem w lokalu Banku przy Wilhelmowskiéj ul. Nr. 21 w Poznaniu. (1685

Porządek obrad:

Podwyższenie kapitału zakładowego.

Rada Nadzorcza: Zarząd:
F. Rakowski. Dr Kusztelan

Die Generalversammlung **der Actionaire der Vereinsbank** der Erwerbsgenossenschaften unter der Firma:

Bank Związku Spółek Zarokowych

findet Donnerstag den 8 April cr. Morgens 11 Uhr im Banklokal Wilhelmstrasse 21 in Posen statt.

Tagesordnung:

Erhöhung des Grundkapitals.

Der Aufsichtsrath. Der Vorstand.
F. Rakowski Dr. Kusztelan.

Podziękowanie.

Ponieważ dotąd nie spotkałem się, — coby się słusznie było należało, — ani w Dzienniku ani w Kuryerze Poznańskim z wiadomością, któraby dała sprawiedliwy i zasłużony wyraz wdzięczności artystom za urządzenie koncertu i teatru amatorskiego dla ubogich w Śremie dnia 7 bm. z trudem i mozołem podjęte, przeto uważam za obowiązek sumienia przesłać na téj drodze wszystkim, którzy jałmużną i hojną ofiarnością przynieśli w tym dniu ulgę ubogim miasta Śremu, serdeczne „Bóg zapłać.“

1678 **Jeden z członków Komitetu.**

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Zakład hydropatyczny **Steinerhof** p. Kapfenbergiem **w Styryi** znany od dawna jako **stacya klimatyczna i kąpiele iglicowe.** Cały rok otwarty. Zastosowanie **elektryczności i massazis** (personał służbowy sprowadzony z Holandyi.). Miejscowość położona w pięknéj dolinie rzeki **Mür** (Alpy styryjskie.) 600 metrów n. p. m. o nader łagodnych zmianach temperatury, od wiatrów zupełnie zabezpieczona, odpowiada wszelkim warunkom pierwszorzędnego zakładu leczniczego.— Oddalenie od Wiednia 4 godziny, od Gracu godzina pociągiem pospiesznym. Urządzenie zakładu wygodne, polska biblioteka i czytelnia, obszerny park starannie utrzymany spacery w lesie łatwe i nie męczące wycieczki w bliskie romantyczne góry. W miejscu **stacya kolejowa** (Südbahn) **poczta, telegraf.** Bliższych objaśnień udziela **zarząd zakładu.** (1677

Listy adresować należy: **An die Direction des Curortes „Steinerhof“ bei Kapfenberg in Steiermark.** Lekarze zakładu: doktorzy **Mikołaj Winnicki, M. E. Mierzwiński.**

Właściciel zakładu: **A. W. Gostkowski.**

Bei allen Eingaben ist das nachstehende Aktenzeichen anzugeben.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Retkowo No 1 auf den Namen des **Eustachius von Rogaliński** in Królikowo eingetragene im Kreise Schubin belegene Gut Retkowo (1676

am 17-ten Mai 1886, Vormittags 10 Uhr

an Ort und Stelle in Retkowo versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 8463,18 M. Reinertrag und einer Fläche von 523,19,88 Hektar zur Grundsteuer, mit 753 Mk. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts etwaige Abschätzungen und andere das Grundstück betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, während Dienststunden eingesehen werden.

Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlags wird am 18-ten Mai 1886, Vormittags 10 Uhr an Gerichtsstelle verkündet werden.

Schubin, den 12 März 1886.

Königliches Amtsgericht.

Bei allen Eingaben ist das nachstehende Aktenzeichen anzugeben.

1 K. No 54./85.

Zwangsversteigerung.

Im Wege Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Wróble Band I Blatt 1 Artikel I u. II auf den Namen des Ignatz Nepomucen und Franciska gebor. **Kröning-Silewicz**'schen Eheleute eingetragene zu Wróble belegene Rittergut am **13ten April 1886, Vormittags 10 Uhr** vor dem unterzeichneten Gerichte an Gerichststelle versteigert werden. (732

Das Rittergut ist mit 5886,39 Mk Reinertrag und einer Fläche von 731,37 28 Hektar zur Grundsteuer, mit 1128 Mk. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Rittergut betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, Abtheilung I eingesehen werden.

Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlags wird am **14ten April 1886 Vormittags 11 Uhr** an Gerichtsstelle verkündet werden. Die Termine zum 28. und 29. Januar 1886 werden aufgehoben.

Inowrazław, den 25ten Januar 1886.

Königliches Amtsgericht.

G. Stefana

wino Coca

polecone przez lekarzy, na słabości żołądka, (brak apetytu, womity) i na astmę, nadzwyczaj nie wzmacnia nerwy orzeźwia je, usuwa migrenę, nerwowy ból głowy, zębów i inne w kilku minutach. Buteleczka po 2 i 5 marek w aptekach. Główny skład w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** (1572

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu, **Faub. St. Denis 147.** (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rédedyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polucye, palącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, **za pomocą** środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

BIURO
budowlane i techniczno-informacyjne
Jan Rakowicz, budowniczy rządowy
w Poznaniu, Wielkie Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu

budownictwa miejskiego i wiejskiego, architektury i inżynieryi,

udziela rad i informacyi, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi. (1331

Materyały

na porę wiosenno-latową

nadeszły w **wielkim wyborze** tak z fabryk zagranicznych jako téż krajowych. (1647)

J. & A. Witkowscy,
magazyn garderoby męzkiéj,
Poznań, Berlińska ulica Nr. 1.

Na porę wiosenną i latową
polecam co tylko odebrane
francuskie, angielskie i niemieckie

MATERYE

na ubrania i paletoty.

Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na **dobry krój** rewerend. (1407

Zamówienia wykonuję starannie, po cenach, jak zwykle, umiarkowanych.

M. Felerowicz,
Poznań, ul. Wilhelmowska Nr. 11,
obok Banku Włościańskiego.

Wiosna się zbliża

a na porę tę w zakładzie mojem **odnawianie garderoby wiosennéj** już rozpoczęto.

Uprasza się o wczesne przesyłanie mianowicie rzeczy takich, które gruntownego czyszczenia wymagają i reparacyi lub w innym kolorze mają być przefarbowane. (1490

Ed. Gnensch,
Farbiernia
i
chemiczna pralnia garderoby
w Poznaniu.
Skład: ul. Wilhelmowska 14,
blizko kościoła św. Marcina.
Fabryka: Piekary Nr. 4.

Zaszczytne uznanie
poznańskiego fabrykatu
„prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj“
z czerwonéj apteki w Poznaniu
przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwej esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennika i **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam rozne produkta farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i odpowiednią i znakomitą zawartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **aptekarza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia. (528

Esencya jodłowa Radlauera rozpryskna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i błednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Radlauera** można w pokoju doznawać błogich wpływów powietrza lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjemne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie, tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego tez musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspolnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem.“** Cena butelki 1,25 M. 6 but. 6 M. Rozpryskiwacz 1,25—2 M. Skład główny w **Berlinie** u **J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11.

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce
wyrabia i sprzedaje
Gerard Wacław Nawrocki
(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.
Właściciel firmy:
J. Brandt & G. W. v. Nawrocki
W BERLINIE,
Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“)
róg Franösische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

Woda
i
Pudry
do
Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Pokój meblow. parter. ładny i tani, jest zaraz do wynajęcia na początku **Grobli Nr. 3.** (1687

Kartofle do fabryki

kupuje (1692

M. WERNER w Poznaniu.

15,000 Marek

pieniędzy dziecinnych jest do wypożyczenia na pierwsze miejsce po listach zastawnych przez **Lipińskiego** w Bydgoszczy, Poznański plac 10. (1640

Skład cygar, papierosòw i tabaki,

położony przy najgłówniejszéj ulicy większego miasta w WKsięst. Poznańsk, jest natychmiast albo od 1go kwietnia rb. korzystnie do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Eksped. Dzi n. Poznańsk. pod lit. R. R Nr. 1504

Dominium **Dobieszewice** pod Janikowem (Amsee) ma na sprzedaż rosłych, ładnych, młodych

maciorek

czystéj krwi Rambouillet sztuk 30, również 121 sztuk rosłych

skopów

Rambouillet; odbiór po strzyży. (1681)

Jest do nabycia (1639

ogier

cięższéj rasy, kasztan, z małą łyską, 6 lat mający, 5 stóp, 9 cali wysoki, dnia 23go października 1885 r. przez komisyą królewską wybrany jako zdatny do stanowienia klaczy z ceną 12 Mr.; źrebaki po nim doskonałe.

Zgłoszenia pod adresem, A. M. 2,540 post. rest. Śrem.

Prosięta wielkiéj rasy Yorkshire
jałowice cielne
rasy holenderskiéj
wolce
trzyletnie i para **dobrych, karych**
koni

z dobremi chodami są na sprzedaż w Dom **Białe Piątkowo p. Miłosław.** (1669

W Dominium **Jasień** pod Czempiniem jest na sprzedaż pięciocalowy złotogniady ogier

„Eliasz“

pełnéj krwi angielskiéj po Flibustierze i Leili. Koń ten ur. r. 1876, chodzi doskonale w zaprzęgu.

Nauczycielka

Polka, muzykalna, biegła w swoim zawodzie, znająca dobrze języki: francuski i niemiecki, poszukuje od 1 kwietnia posady. Łaskawe oferty upraszą do Eksped. Dzien. Pozn. pod adresem: **„Nauczycielka.“**

Nauczycielka

Polka, znająca język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadom. w Eksped. Dzien. Pozn. pod lit. B. J. A. III Nr. 1522.

Subjekta

posiadającego języki polski i niemiecki, **poszukuje pierwszorzędny skład porcelany i szkła w Warszawie;** tylko obeznani z tą branżą zechcą z kopjami świadectw nadsyłać swoje oferty pod lit: **X. Z. W.** do biura ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, w Warszawie. (1586

Znakomity kuchmistrz

z 24 let. prakt. w 6 pierwszorzęd. domach, **12 lat w jednem magnackim** dworze, chlubnie polecony, dzielny myśliwy zarazem, **poszukuje posady od 1. 4. rb.** jako bezżenny lub na deputat. F. A. Drwęski, Centraln biuro stręczeń dla wszelkich zawodów. (1672

Ogrodnik kawaler,

obeznany z cieplarnią, ananasarnią, z roślinami eksotycznemi, (1671

z usługą

i myśliwstwem, kształcony w Erfurcie, z 10 letnią prakt., 3 lata w ostatnim znacznym ogrodzie pierwszorzęd., szuka posady na 240 Mr. rocznie i pranie. F. A. Drwęski, Centralne biuro stręczeń Wilhelmowska ul. 11.

Nauczycielka
rodowita Paryżanka

nieegzaminowana z 20-letnią praktyką w 4-ech domach,

9 lat w jednem miejscu

chlubnie polecona, udzielająca także języków niemieckiego i angielskiego

poszukuje miejsca

od 1 kwietnia tu lub w Królestwie Polskim na 180 do 200 tal.

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11. 1695

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki egzam. z język. francuzkim i angielskim, muzykalne. **Bona francuzka. Nauczyciele domowi,** jeden muzykalny. **Rządzca gospod. kawaler. Pisarz gospod. Gorzelnik.** Dwie zaufania godne **osoby** do zarządu domu, oraz i **gospodynie.**

1691) Agencya Fontowicza.

Gospodyni

z gotowaniem, potrzebna na 50 tal. pensyi od 1 kwietnia. (1698

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Młoda osoba

z dobrego domu i z dobrem wychowaniem, znająca się dokładnie na całem gospodarstwie, oraz na małéj kuchni, poszukuje miejsca u bezżennego pana od 1 kwietnia. Adres pod lit. H. K. Nr. 40 Poznań post rest. (1680

Niańka w sred. wieku, z 2 letn. dobr. świad, poszuk. od kwietnia miejsca. (1688

J. Szymańska, Piekary 16 part.

Poszukuję miejsca jako

elew gosp.

Łaskawe oferty uprasza się pod adresem: **K. G. Gniezno poste restante.** (1387

Rządzca,

Polak, kawaler, 35 lat mający, z doskon. teoretyczn. i praktyczn. wykształceniem, który większemi majątkami w różnych prowincyach niemieck., Galicyi i Ukrainie, z najrozmaitszemi rolniczemi i fabrycznemi przyrządami korzystnie zawiadował, o czém dowodzą chlubne świadectwa, życzy sobie od 1 lipca r. b. posady w kraju lub za granicą, przyczem większy ma wzgląd na tantyemę niż pensyą; chętniéj by jeszcze zawiadował zaniedbanemi lub spustoszonemi majątkami, aby takowe do porządnéj i korzystnéj kultury doprowadzić. Łaskawe zgłoszenia z pretensyami itp. przyjmuje pod lit. A. F. p, **Zakrzewski** w Gierczwałdzie per Reichenau (in Ostpreussen). (1683

Strzelec kawaler

potrzebny od 1 kwietnia, osobiste przedstawienie u nas konieczne, bez zwrotu kosztów podróży. Centralne biuro stręczeń Wilhelmowska 11. (1693

Ekonom żonaty

młodszy z paroletnią praktyką w jednem miejscu **potrzebny** od 1 lipca na osobny folwark, pensya do 450 M. i deputat. (1694

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Pisarz kawaler,

potrzebny od lipca rb. w znacznych dobrach na 300 Mr. pensyi. (1691

F. A. Drwęski.

Rządzca dóbr

w sile wieku, z wyższem wykształceniem, z kilkonastoletnią praktyką w renomowanych polskich i niemieckich gospodarstwach, który w końcu **zarządzał 8 i 12 lat** znaczniejszemi majątkami z fabryką, chlubnie polecony, **szuka posady od 1. 7. rb.** tu lub w Krol. Polsk. (1673

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Ekonom kawaler

potrzebny od kwietnia na 500 Mr. starszy). (1696

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Pisarz kawaler,

starszy, **potrzebny** od 1 kwietnia na 300 Mr. (1697

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Poszukują umieszczenia:

Ogrodnik żon. w średn. wieku, z małą familią, artystycz. wykształc., mogący prowadz. cieplarnie, ananasarnie, posiad. chlubne świad. z pierwsz. domów z 9 i 5 letn. pobytu, od kwietnia. **Ogrodnik kaw.** w średn. wieku artyst. wykształcony w swym zawodzie z chlubn. świad. z pierwsz. dom. **Ogrodnik kaw.** obezn. dokładn. z cieplarnią, ananasarnią, oranżer. itd. który przez dłuższy czas pracował w Berlinie, na pensyą 60 tal. O łask. zlec. upr. kantor (1686

P. Teyssandiera, 8 Wielkie Garbary.

Kawalera lub wdowca jako

urzędnika gospod.

potrzebuje Dominium **Marzenin** p. Września od 1 kwietnia. Tylko dobre świadectwa mogą być uwzględnione. (1684

W sobotę dn. 20 bm. obchodzić będziemy imieniny mego (195

JÓZIA

na które życzliwych mi proszę.

A. Lipiński.

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
W sobotę dnia 20 marca 1886

Odbijanego

komedya w 5-ch aktach.
Początek o godzinie $^1/_2$8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.